

Wiadomości polityczne

W obronie żydów

Poselstwo R. P. w Berlinie podjęło interwencję w rządzie Rzeszy i władz Turcji w sprawie obywateli polskich Żydów, zamieszkałych w Turcji, którzy otrzymali nakaz bezwzględnej opuszczenia granic kraju do dnia 31 grudnia r. b. Nakazy takie otrzymało blisko 200 osób.

Legioniści i Witos

Prezes Stronnictwa Ludowego, pos. Witos bawił w sobotę w Krakowie w sprawach organizacyjnych. Gdy popołudniu szedł plantami koło teatru im. Słowackiego, napotkał grupę legionistów, którzy go poznali.

Minałszy go, zaczęli dowcipkować na temat jego losu. Nagle jeden z nich zauważył:

— „Nie gadajcie nic, on jeszcze będzie premierem“.

Nikt nie zaoponował. Przestano dowcipkować.

Jak Erzberger „robił Polskę...“ Z tajnych dokumentów w Berlinie

Ogłaszamy nadesłane nam relacje, oparte na wspomnieniach i dokumentach. Czynimy to nie w celu jakichś rekryminacji, ale dla użytku przyszłej historii, dla stwierdzenia pewnych faktów i motywów. Polityk stwierdza błędy faktyczne, psycholog nie może nie uwzględnić najlepszych pryncypów polityki. Historyk musi kierować się dążeniem do prawdy nadesłanej, ale musi mieć przytem zmysł polityczny i być trochę psychologiem. Tylko wtedy nadesłane przez niego obraz rzeczywistości będzie wierny i pełny. (Red.).

Jeszcze przed zajęciem Warszawy, gdy wojska niemieckie zaczęły posuwać się w głąb b. Kongresówki, zastanawiano się w Berlinie nad stworzeniem zachodniego państwa polskiego z oparciem o Niemcy.

Erzberger

Najciekawsze, że myśli takiej i projektu stworzenia samodzielnego

nej Polski nie wysuwali Polacy sami, lecz szef propagandy niemieckiej, późniejszy minister spraw zagranicznych, Mathias Erzberger, który szukał od samego początku wojny kontaktu z wpływowymi Polakami, zwłaszcza z posłami do niemieckiego parlamentu i pruskiego sejmiku.

Próba pozyskania posła Korfante, któremu Erzberger zamierzał powierzyć bardzo ważną misję, tak samo jak próba zjednania sobie posłów Seydy, Trampczyńskiego, Łaszewskiego i innych, zawiody.

Trzeba zatem było uzyskać poparcie ludzi, których orientacja polityczna szła, z tych czy innych powodów, w kierunku filogermanskim. Wybór Erzbergera padł na posła śląskiego pana Dambka, współredaktora bytomskiego „Katolika“. Dambek podjął się misji wyszukania całego

szeregu Polaków, po których oświecał się jaknajdalej posuniętą akcją, zmierzającą do pozyskania szerokiego mas w całej, przez Niemców zawojowanej, Kongresówce.

Zebranie

Było to 16 maja 1915 roku, gdy piszący te słowa otrzymał telefoniczne zawiadanie od p. Dambka, aby nazajutrz o godzinie 12-tej w południe stawił się w małym hotelu, tuż przy dworcu Fryderychowskim, w Silesiahotel, celem odebrania ważnych instrukcji i zleceń od właściciela Wschodnio-europejskiej Agencji Telegraficznej (Wat) p. Adama Napieralskiego, który przybył z Bytomią do Berlina.

Punktualnie o oznaczonej godzinie stanąłem w hotelu „Silesia“ i poprosiłem portjera, aby zgłosił mnie u mego szefa.

Pan Napieralski nie był sam w pokoju — zastałem u niego posła Franciszka Morawskiego, księcia Drucko — Lubeckiego, Dambka. Do p. Napieralskiego, człowieka niezmiernie uprzejmego, gładkiego, bardzo serdecznego w obejściu — odnosiłem się z tym wielkim szacunkiem, na jaki zasługiwał, mimo, że nie szczędził mi w listach uwag i przykrych monitów, ex re mejej ententofilskiej orientacji i moich informacji, lansowanych po przez agencję „Wat“ do prasy polskiej i zbijających stale to, co podawała agencja Wolffa lub Telegraphen - Union.

Powitanie z p. Napieralskim było serdeczne, jak zwykle, ale intuicyjnie wyczułem, że zanosi się na arcynieprijemną rozmowę, że mój szef wystąpi niebawem z temi samemi zastrzeżeniami i obiektywami, które wysuwał listownie.

— No i cóż? — mówił — przed stawiając mnie księciu Drucko — Lubeckiemu. — Nie wyzybił się pan jeszcze wiary w zwycięstwo ententy?

— Mimo wszystkie sukcesy i triumfy armii niemieckiej — nie przestanę wierzyć, że Niemcy muszą skapitulować — odpowiedziałem.

W pokoju hotelu Silesia rozległ się śmiech, a potem posypały się najrozmaitsze pytania sarkastyczne i drwiące, na które odpowiadałem spokojnie i rzeczowo. Rozmowa na temat zwycięstwa oręża niemieckiego, sławiano przez wszystkich obecnych — przerwał nagle p. Napieralski.

— A teraz całkiem poważnie, — mówił. Tak daleko być nie może! Będzie musiał pan albo całkiem się zmienić i nadać Agencji „Wat“ zupełnie inny kierunek, albo też trzeba nam będzie się rozstać. To wszystko, co pan lansuje do prasy polskiej, przechodzi przez ręce Erzbergera i jest przez niego ściśle kontrolowane. Jeszcze tydzień, dwa, pańskiej roboty w dotychczasowym kierunku, a zamkną nam budę lub zaprowadzą cenzurę prewencyjną.

Mój szef nie wiedział, że cenzurę taką dawno mi już narzucano, i że materiał, wysyłany do prasy polskiej, musiałem dzień w dzień przysyłać do prezydium policji na ręce niejakiego Danielewskiego (obecnie w Poznaniu) i Kłoniczkiego (nadal w Berlinie), którzy decydowali, co wolno mi rozestrać, a co należy skreślić.

— Sądzę, — odpowiedziałem, że Agencja nie może uprawiać jakiejś specjalnej propagandy w tym czy innym kierunku, ale powinna podawać informacje swoje całkiem obiektywnie.

Maskuję się...

Odpowiedź ta nie podobała się ani p. Napieralskiemu, ani jego gościom to też los mój został w tej chwili przesądzony. Wiedziałem, co mnie czeka, i tem baczniejszą zwróciłem uwagę na wszystkie dalsze poczynania zarówno p. posła Morawskiego, późniejszego członka Pruskiej Izby Panów, jakoteż posła Dambka oraz księcia Drucko — Lubeckiego.

Pragnąc pozostać nadal na zajmowanym stanowisku kierownika Agencji „Wat“, a nadewszystko pragnąc ratować się od wojska, — dałem p. Napieralskiemu luźne przyrzeczenia, że...

...ści powstrzymam się od wysyłania wojennych komunikatów Francji, Anglii i Rosji według tekstu, podawanego w prasie zagranicznej i będę trzymał się li tylko tekstu Biura Wolffa.

Szef mój był z obietnicy tej widocznie zadowolony, skoro nie tylko, obiecał puścić wszystkie moje „przestępstwa“ w niepamięć, ale zaprosił mnie do słynnej restauracji Krzywanka na obiad.

Plany niemiecko - polskie

Podczas obiadu dowiedziałem się najrozmaitszych arcyciekawych spraw, o których miałem tylko b. słabe pojęcie.

— Czy pan wie, mówił mi p. Napieralski, że lada dzień staną Niemcy w Warszawie? Czy pan wie, że my, jako Agencja Prasowa, jedyna agencja polska, mamy przed sobą ogromną przyszłość i spełnimy wielką misję dla dobra naszej ojczyzny?

— Jakto?

— Nic pan nie rozumie? Przecież to jasne i proste. W tym samym dniu, gdy wojska niemieckie zajmą stolicę Polski, przejdzie pan na służbę Erzbergera, do jego biura propagandy. Mam wszelkie dane, aby pana upewnić, że odegra pan jeszcze bardzo dużą rolę i będzie mógł oddać naszej ojczyźnie ogromne usługi.

Język rozplątał się mojemu szefowi na dobre i po dwóch godzinach rozmowy przy dobrym winie — wiedziałem już wszystko. Wiedziałem, że szef mój, wierzący w zwycięstwo Niemców, nosi się z zamiarem stworzenia w Warszawie wielkiego germanofilskiego dziennika, że pragnie oddać Polską Agencję w Berlinie na usługi Erzbergera, a co najciekawsze, że wspólnie z księciem Druckim - Lubeckim, Dambkiem i Morawskim przygotowuje memorjały, dotyczące państwa z oparciem o Niemcy.

Memorjały te przedkładał Erzbergerowi, ten zaś dodawał do nich swoje komentarze i składał je ówczesnemu kanclerzowi, Bethmann - Holwegowi.

Biuro

W biurze Erzbergera przy Budapesterstr. 14, zajmującym dwa wielkie piętra, gdzie pracowało kilku wybitnych działaczy irlandzkich, gdzie podkopywali miny pod własną ojczyznę, zaprzędani Niemcom, wybitni pisarze zagraniczni, redaktorzy, b. członkowie sztabów francuskiego, angielskiego, włoskiego, rosyjskiego i t. d. — odgrywał bardzo ważną rolę niejaki Lorenz — Francuz — renegat. Ten to Lorenz wtajemniczył mnie, że z Erzbergerem odbywają konferencje w kwestii polskiej, nietylko pp. Drucko - Lubecki, Dambek, Franciszek Morawski i Napieralski, — ale, że zjawiają się u niego od czasu do czasu Wilhelm Feldmann redaktor pisma „Polnische Blätter“, że przyjeżdża p. Kulerski z Grudziądza, że zachodzi czasami znany na bruku berlińskim p. Karol R.

Ile w tem prawdy, zwłaszcza, co się tyczy tego ostatniego — nie wiem, wiem natomiast, że pp. Kulerski i Feldmann udzielali Erzbergerowi istotnie wskazówek. O kontakcie redakcji „Gazety Grudziądzkiej“ z Erzbergerem, o kontakcie jej redaktora p. Kulerskiego z Berlinem — świadczy reszta wojenna orientacja tego pisma, idąca niestety również w kierunku proniemieckim, czego p. Kulerskiemu, wielkiemu patriocie, służącemu przez tyle lat sprawie polskiej, — długo jeszcze potem nie chciano zapomnieć.

Wyprawa Wiedeńska 9.IX — 14.IX

Na uroczystości jubileuszowe ku czci Sobieskiego. Cena łącznie z paszportem, przejazdami, hotelami, utrzymaniem i zwiedzaniem

wynosi **Zł. 140.—**

Zapisy przyjmuje: P. B. P. „FRANCOPOL“ Mazowiecka 9. Tel. 206-73 i 286-30.

Przegląd prasy

Także „elita“

Czytamy w krakowskim „Naprzód“:

„Przebywający w więzieniu mokrątkiem głoszą z budownictwa pocztowego inż. St. Ruszczewski jest na wikcie szpitalnym i ze względu na delikatne zdrowie korzysta z czterogodzinnych spacerów.

Przed rokiem opinia publiczna oburzała się na nowy regulamin więzienny, który zrównał więźniów politycznych z kryminalnymi. Obecnie opinia będzie głośno się domagać zrównania więźniów politycznych z kryminalnymi, lecz tej kategorii, do której zaliczono inż. Ruszczewskiego. Snać, że i w więzieniu także istnieje... elita“.

Głos kupiectwa pomorskiego

„Słowo Pomorskie“ zamieszcza artykuł, podpisany: „Kupiec pomorski“, który porusza ważną sprawę przenikania kupiectwa żydowskiego na Pomorze, oświadczając m. in.:

Żydostwo postanowiło zdobyć pomorski bastion gospodarczy, specjalnie kupiecki. Żydom zależy głównie na upanowaniu polskiego handlu morskiego, a więc Pomorza i Gdyni. Dążeniom tym dał wyraz żydowski „Hajnt“...

Wpływowy publicysta sanacyjny p. Wojciech Stępczyński, otwierając jawnie głos, że do handlu polskiego ktoś obcy „przyjść musi, ponieważ my tego porządnie robić nie potrafimy“. Skoro jednak kupiectwo pomorskie do samobójczego otwarcia drzwi do własnego polskiego organizmu gospodarczego dla żydów nie dałoby się użyć, począł tłumaczyć, że chodzi tu o „współpracę z rządem“...

W ten sposób i pod przykrywką takich hasel chce się osłabić cały dorobek, całą odporność i siłę organizacyjną pomorskiego kupiectwa. Roli tej podjęli się ci, którzy niechętnie patrzą na niezależność kupca pomorskiego. Agitatorzy chętnie powołują się na to, jakoby działali z mandatu najwyższych na Pomorzu czynników, których życzeniem jest opanowanie wszystkich organizacji zawodowych. Dokonane już tego z rolnictwem, które polityka sanacyjna zamieniła w Łazarską, z rzemiosłem robi się to od jakiegoś czasu. Teraz kolej na kupiectwo“.

Autor wobec tego pisze:

„Kupiectwo pomorskie, kuszone różnemi przynętami, nie sprzeda swej organizacji za resztki soczewicy. Postawione dziś na rozdrożu, kupiectwo pomorskie nie może rzucić się na oślep, na nieznane wody, lecz powinno iść dalej dotychczasową, znaną mu, ubitą i uczciwą drogą. Tym zaś, którzy chcieliby je wepchnąć na kręte ścieżki partyjnych kombinacji, a może i osobistych interesów, należy powiedzieć twardo i stanowczo: nie tedy!“

Tyle podpisany i zainteresowany — kupiec pomorski.

Z kraju

RÓWNE. — W dniu wczorajszym dokonano tutaj otwarcia IV Targów Wołyńskich. Na uroczystości przybył z Łucka wojewoda Józefski, oraz starostowie kilku powiatów. Targi tegoroczne prezentują się okazale, ze względu na ogłoszenia firm z poza Wołynia. Targi potrwać do dnia 3 września r. b.

BIAŁYSTOK. — Do Białegostoku przybywa wkrótce dr. Banasiński, konsul polski w Bombaju, oraz kilku kupców z Indji Brytyjskich. Zjnd ma na celu zapoznanie się Hindusów z przemysłem białostockim, w celu ewentualnego eksportu wyrobów białostockich do Indji.

GRUDZIĄDZ. — W domu karnym odbywający karę 10-letniego więzienia, niejaki Jasiukiewicz skrzyżował się na wyzerpanie fizyczne. Gdy lekarz chciał zbadać temperaturę więźniowi, Jasiukiewicz chwycił gwałtownie termometr wraz z futerałem i poknął wszystko. Jasiukiewicza przewieziono do Warszawy, celem dokonania operacji.

KATOWICE. — W ostatnich czasach zdarzają się coraz częściej kradzieże drutów do przewodów wysokiego napięcia, drutów telefonicznych oraz części składowych maszyn, miedzi i mosiądzu. Niektóre firmy, jak np. Śląskie Zakłady Elektryczne w Katowicach, wyznaczyły specjalne nagrody za ujęcie i wykrycie sprawców kradzieży.

Masowe przesunięcia w szkolnictwie

W szkolnictwie rok szkolny rozpoczął się od masowych „posunięć“ i przesunięć personalnych.

W stolicy

Wielka czystka jest zapowiedziana w Ministerstwie W. R. i O. P. Ma być zwolnionych 20 proc. urzędników ministerjalnych rozmaitej kategorii. Wśród personelu ministerjalnego panuje ogromne zdenerwowanie, gdyż redukuje przeprowadzane są w wielkiej tajemnicy.

Z drugiej strony wśród zwolnialnych z ministerstwa są i tacy, którym z różnych względów nie można nie dać posady. Otrzymują je tam, gdzie zwykłym trybem, z dnia na dzień, w czasie wakacji lub już po rozpoczęciu nauki, udzielono dymisji kierownikom czy pracownikom szkolnym.

Niepewność na całej linii. Nikt nie wie dnia ani godziny. Szerzy się „zbawienne strach“...

W Krakowie

Szczególnie wielkich zmian dokonuje się w Krakowie. O niektórych już pisaliśmy. Teraz „Naprzód“ donosi, że odchodzi kurator okręgu krakowskiego, p. Eustachy Nowicki, o którego działalności pisze:

„Za rządów p. kuratora Nowickiego zwinęto w naszym mieście jedną państwową szkołę średnią (im. Adama Mickiewicza), zdobył przez społeczeństwo za czasów zaborczych.

Usunięto, czy to na emeryturę, czy na prowincję szereg wybitnych sił nauczycielskich, zwinęto w naszym Krakowie około 20 oddziałów (paralelek), w szkołach średnich, zwinęto szereg szkół powszechnych. Zato pan kurator obsadził posady dyrektorów siłami sprowadzonymi z Lubelskiego jak również przywiózł z sobą stamtąd kilkunastu profesorów i pominął ich w poszczególnych zakładach jako przednią straż swoją.

Wśród nauczycielstwa na wieść o ustąpieniu p. kuratora panuje wielkie zadowolenie“.

Nadto zostali zwolnieni z obowiązku wizytatorzy kur. krak. pp. Sidor, Kiedrzyński i pani Lewicka. Zamknięto im pensje, a teraz czekają na przydział do gimnazjum lub do szkół powszechnych.

Wśród dyrektorów także zamieszanie.

M. in. zwolniono i sanatorów, jakoto dyrektora VI gimnazjum, p. Artymia, który w swoim czasie „zasłużył się“ opanowaniem krakowskiego koła T. N. S. W., — oraz dyrektora IV gimnazjum, p. Chojnę. Obaj mają być przeniesieni gdzie indziej.

Do szkoły powszechnej

Szczególniej masowo odbywają się przenosiny ze szkół średnich do powszechnych. Dotyczy to w pierwszym rzędzie nauczycieli rysunków, gdyż naukę rysunków wedle nowych programów zniesiono w gimnazjach. Kilku profesorów rysunków przeniesiono zupełnie na etat szkół powszechnych, reszta otrzymała uzupelnienie godzin w szkołach powszechnych.

Pozatem cały szereg profesorów matematyków, historyków, polonistów, a nawet filologów usunięto z gimnazjów i przydzielono do szkół powszechnych. Wielu poszło na emeryturę.

Można sobie wyobrazić sytuację i samopoczucie ludzi, którzy całe dziesiątki lat nie raz pracowali w szkolnictwie średnim, i teraz nagle rozkazem przeniesieni zostają do zupełnie innego, czasem absolutnie nieodpowiadającego im środowiska, gdzie inne są wymagania pedagogiczne, inny materiał, uczniowski, inne są potrzebne kompetencje.

Czy to nauce i wychowaniu wyjść może na dobre, wątpić wolno...

Czy to nauce i wychowaniu wyjść może na dobre, wątpić wolno...

Wczoraj powtórzyliśmy za agencją PID wiadomość, że jakoby w szkołach prywatnych obniżyć się ma czesne do poziomu pobieranej w szkołach państwowych taksy administracyjnej. Informację tę sprawdziliśmy w kołach bezpośrednio zainteresowanych i musimy stwierdzić, że nie jest ona ścisła.

Szkoły prywatne dążą do możliwego obniżenia czesnego, ale gdyby miały pobierać po 30 zł miesięcznie tylko, (tyle mniej więcej wynosi taksa administracyjna) to nie mogłyby istnieć wcale.

Nie wysługa emerytalna, lecz ilość przepracowanych lat decyduje o wysokości emerytur w Magistracie

Pomiędzy szeregiem zwolnionych pracowników miejskich, którzy nie zdobyli jeszcze uprawnień emerytalnych, a gminą m. st. Warszawy toczy się spór o wysokość należnej im odprawy. Pracownicy stoją na stanowisku, że w myśl par. 43 statutu emerytalnego przysługują im odprawa w wysokości uposażenia za

gole. Wszakże szkoły te muszą opłacać lokal, nauczycieli, służbę, światło, opał i inne wydatki bieżące, muszą płacić rządowi za „opiekę“, muszą się wreszcie amortyzować, bo przecież nie są instytucjami filantropijnymi, nie mają też mecenasów, którzyby im egzystencję zapewnili. Obniżka tak daleko idąca nie mogłaby się nie odbić ujemnie na wartości szkoły.

W interesie prawdy, szkół samych i szerokiej warstwy rodziców stwierdzamy tedy, że pogłoska owa jest pozbawiona podstaw rzeczowej możliwości.

W interesie prawdy, szkół samych i szerokiej warstwy rodziców stwierdzamy tedy, że pogłoska owa jest pozbawiona podstaw rzeczowej możliwości.

tyle miesięcy, ile lat pracowali w gminie. Natomiast gmina m. st. Warszawy uważa, że odprawa należy się tylko za czas, za który pracownik płacił składki emerytalne. Sąd Pracy, a następnie Sąd Okręgowy zasądził na rzecz pracowników odprawę w wysokości miesięcznego uposażenia za każdy rok pracy.

Obecnie, jak donosi w ostatnim numerze „Pracownik Miejski“, Sąd Najwyższy ogłosił wyrok oddalający skargę kasacyjną zarządu miasta i zatwierdzający wyrok II instancji na korzyść pracowników.

W ten sposób Sąd Najwyższy stwierdził, iż obecnie obowiązujący statut emerytalny, wysokość odprawy uzależnia od ilości przepracowanych lat, a nie od czasu wysługi emerytalnej i płaconia składek emerytalnych.

Wyrok ten przesądza sprawę dla wszystkich będących w toku analogicznych sporów oraz wszystkich spraw, które wytoczone będą przed upływem przedawnienia, wynoszącego w danym wypadku 5 lat.

Wyrok ma znaczenie nie tylko dla Warszawy, ale i dla pracowników innych miast, kwestjonujących wysokość odpraw.

Czytajcie Nowiny Codzienne

W REXIE

Ostatnie 3 dni

doskonała rewja

WARSZAWA-CHICAGO

1 WRZESNIA

otwarcie sezonu wielką rewją

WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH

Udział biorą: Nora Ney, Ola Lilith, L. Szczepańska, H. Bekkeff, E. Antosówna, V. Łaska, H. Zarembina, A. Dymśa, K. Krukowski, L. Lawiński, Cz. Skonieczny, Igo Sym, J. Czaplicki, Chór Dana, 16 Rex girls oraz światowe atrakcje: Joe Jackson i The Golden Dancers.

Biuro ICAR rozpoczęło już przedsprzedaż biletów na premierę bez żadnej dopłaty.